

Protokół przesłuchania.

Tarnów, dnia 17 lipca 1946 r.

25

Bronisław Maciołowski, Prezes Sądu Okręgowego w Tarnowie i Członek Głównej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce, za przybraniem protokółantki K. Kułaczówny, przesłuchał na zasadzie art. 234 i 255 kpk. w charakterze świadka Zelt Marię, która po upomnieniu w myśl art. 107 i 115 kpk. zeznała jak następuje :

Nazywam się Marja Zelt, lat 44 rel. mojżeszowej, wdowa, urodzona w Tarnowie i tu zamieszkała przy ul. Wałowej 5, krawczyńni.

Po wybuchu wojny pozostałam w Tarnowie i po przyjeździe Niemców pracowałam w niemieckiej firmie Z.P.H.

Kiedy nie pamiętnego mi czasu zarządzone zostało wysiedlenie Żydów z Tarnowa pierwsze, pamiętam, że przybył do Tarnowa Gbth, wysoki mężczyzna, a stąd wiem, że był to Gbth, bo inni Żydzi opowiadali, że to jest Gbth. Z opowiadania tych Żydów nie pamiętnego mi nazwiska wiem, że ten Gbth kierował pierwszym wysiedleniem. W jaki sposób to wysiedlenie się odbywało, tego nie umiem opowiedzieć. W jakiś czas po tym, daty dokładnej nie mogę podać, odbyło się drugie wysiedlenie, wiem jednak, że w ten czas było urządzone drugie ghetto w Tarnowie. Tym drugim wysiedleniem również kierował Gbth, a wiem to stąd, że wszyscy musieliśmy iść na plac wolności, który za czasów niemieckich nazywał się placem magdeburskim i widziałam, że Gbth sam segregował ludzi. Poprzedniego dnia odebrano wszystkim ludziom legitymacje, które rozpatrywali Niemcy i zapatrywali pieczęcią legitymacje tych ludzi, którzy pracowali dla Niemców i ci pozostali nadal w Tarnowie, podczas gdy inni, których legitymacje nie dostali pieczęci, odtransportowano, ale gdzie, to nie wiem, opowiadano, że wytransportowano ich do Bełżca. Następnie o ile sobie przypominam w r. 1943 nastąpiła likwidacja getta w Tarnowie. Odbyło się to w ten sposób, że żołnierze niemieccy w towarzystwie "Ordnungsdienerów" żydowskich obchodzili mieszkania w ghetcie i wzywali mieszkańców do udania się na plac wolności. Gdy tam się udałam zabierając ze sobą bieliznę i umieściłam się w grupie swojej firmy, gdzie pozostałam przez całą noc do drugiego dnia. W pierwszym dniu widziałam ze swojego stanowiska jak Gbth segregował ludzi i wybranych wysyłał poza ghetto. Ja należałam do grupy, która dopiero na drugi dzień w południe została odstawiona na dworzec kolejowy i odtransportowana do Płaszowa. Podczas stania na placu wolności w ghetcie nie widziałam ze swego miejsca, czy i kogo Gbth bił i strzelał. Również na dworcu w Tarnowie zostałam załadowana zaraz do wagonu, skąd nie wyglądałam i nie wiem co się działo, słyszałam tylko strzały, płacz, krzyki.

Przed załadowaniem do wagonu musiałam oddać swoje rzeczy, z którymi się już później nie spotkałam.-

Po przybyciu do Płaszowa byłam zajęta kilka dni noszeniem desek, po czym zostałam przydzielona do firmy krawieckiej "Madrycza". Podczas noszenia desek był czasem Gbth obecny, ale w mojej obecności nikogo nie bił, ani nie segregował.

W czasie kiedy byłam zajęta w firmie "Madrycza" gdzie pracował również mój mąż, zarządził Gbth apel, podczas którego musieli się zebrać wszyscy mężczyźni pracujący we wszystkich placówkach, rozebrać do naga i Gbth na czele kilku ludzi złożonej, segregował ludzi i niektórych nazwiska zostały umieszczone na liście. W kilka dni nastąpiło to samo z kobietami, przy czym jednak Gbth nie był obecny i tu także komisja przeglądając rozebrane kobiety segregowała umieszczając nazwiska niektórych na liście. W jakiś czas po tym w tym samym dniu równocześnie zwołano mężczyzn po jednej stronie, a kobiety po drugiej stronie placu apelowego i z listy wywoływano nazwiska mężczyzn i kobiet i ludzi tych zabrano z Płaszowa i odtransportowano wedle opowiadania innych do Oświęcimia. Przy tej ostatniej czynności był Gbth obecny. Przebywałam w Płaszowie jeszcze kilka miesięcy, jednak z Gbthem już więcej się nie zetknęłam.-

Po odczytano podpisano.

Zelt Maria w.r.

Bronisław Maciołowski w.r.

Katarzyna Kułaczówna w.r.

Zgodność z oryginałem stwierdza:
Sekretariat Sądu Okręgowego
Tarnów, dn. 26 lipca 1946 r.

Katarzyna Kułaczówna

